VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 57)**
z dnia 5 lutego 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 57)

5 lutego 2014 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem poseł **Joanny Fabisiak (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja ministra nauki i szkolnictwa wyższego na temat uznawalności zagranicznych dyplomów i świadectw w Polsce;

– informacja ministra spraw zagranicznych na temat skutków, jakie mogą wynikać dla Polaków mieszkających na Ukrainie, w związku z aktualnymi zmianami tamtejszego prawa;

– zaopiniowanie kandydata na stanowisko konsula generalnego RP w Kolonii;

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Guliński** podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego wraz ze współpracownikami, **Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Longin Komołowski** prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" oraz **Jan Sobczak** kandydat na stanowisko konsula generalnego RP w Kolonii.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Leszek Jasiński** i **Anna Osińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Dzień dobry państwu. Chciałabym przywitać gości. Pozwólcie państwo, że przywitam panią minister Pełczyńską-Nałęcz i pana ministra Gulińskiego i na państwa ręce złożę przywitania dla pracowników obu resortów. Witam gości, witam kolegów posłów.

Czy są uwagi do porządku? Jeśli nie ma uwag do porządku, to przeszlibyśmy do pkt I. Właściwie w tej chwili resort już wyprzedził moją prośbę, przynosząc tutaj tę informację (taką ulotkową) o uznawaniu w Polsce zagranicznych dyplomów i o uznawaniu kwalifikacji zawodowych w UE – to właśnie były te dwa aspekty sprawy, o które chciałam prosić. Będę wdzięczna, jeśli państwo przedstawicie tę sprawę kompleksowo – ważną zarówno dla Polaków wyjeżdżających za granicę, jak i Polaków często ze Wschodu przyjeżdżających do Polski. Chodzi zatem o pracowników potrzebnych w UE i pracowników potrzebnych w Polsce. Oddaję głos panu ministrowi.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Jacek Guliński:

Pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, dziękuję bardzo. Przedstawiliśmy państwu materiał pt. „Uznawanie w Polsce wykształcenia uzyskanego za granicą" – zgodnie z porządkiem dziennym obrad. Jednocześnie przedstawiliśmy dwie ulotki, o których wspomniała pani przewodnicząca. Jedna dotyczy uznawania w Polsce zagranicznych dyplomów studiów i może być materiałem, takim ogólnym, informującym na ten temat. Jest to informacja dotycząca europejskich sieci krajowych ośrodków informacji na temat ENIC Rady Europy i UNESCO oraz NARIC Komisji Europejskiej. To są dwie sieci informacyjne na ten temat. Druga ulotka dotyczy uznawania kwalifikacji zawodowych w UE, aczkolwiek jest to temat o wiele szerszy. Tutaj jest on potraktowany bardzo sumarycznie i wróciłbym do niego jeszcze na końcu prezentacji podstawowego materiału.

Jeżeli chodzi o zasady uznawania w Polsce zagranicznych świadectw, dyplomów i innych dokumentów potwierdzających wykształcenie, to mamy dwie możliwości – albo określają to umowy międzynarodowe, a więc podpisane z konkretnym krajem, albo w przypadku braku stosownych umów przepisy krajowe.

Jeśli chodzi o umowy międzynarodowe to obecnie Polska w tym względzie ma podpisane umowy tylko z kilkoma krajami: Austria, Białoruś, Czechy, Francja, Libia, Litwa, Niemcy, Słowacja, Ukraina. Toczą się rozmowy dotyczące takiej umowy międzynarodowej z Federacją Rosyjską i Chinami. Wszystkie te umowy zapewniają osobom, które uzyskały wykształcenie w jednym z państw strony umowy, możliwość kontynuacji kształcenia w szkolnictwie wyższym drugiego państwa. Szczególne umowy łączą nas z Czechami i Słowacją, które dodatkowo zapewniają stwierdzenie pełnej równoważności wykształcenia, ale to są tylko dwa odstępstwa od reguły, natomiast dalsze umowy międzynarodowe będą szły w kierunku tych zasad, o których mówiłem wcześniej.

Mamy jeszcze wygasłe umowy międzynarodowe podpisane kiedyś z Czechosłowacją, Jugosławią, NRD i ZSRR, jeśli państwo jeszcze pamiętają te nazwy. Te umowy w okresie do wygaśnięcia, czyli do roku 2003, a w niektórych przypadkach do roku 2004, to jako prawo nabyte stwierdzenia równoważności dokumentów jest wydawane na podstawie tych wygasłych umów, jeśli oczywiście te dokumenty zostały wydane przed datą, którą wymieniłem. W tym momencie takie umowy obowiązywały nas z Armenią, Białorusią, Bośnią i Hercegowiną, Bułgarią, Chorwacją, Estonią, Kazachstanem, Kirgistanem, Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną, Kubą, Litwą, Łotwą, Macedonią, Mołdawią, Mongolią, Niemcami, Rosją, Rumunią, Serbią i Czarnogórą, Słowenią, Syrią, Tadżykistanem, Ukrainą, Uzbekistanem, Węgrami i Wietnamem. Taka jest sytuacja, jeśli chodzi o umowy międzynarodowe.

Jak wspomniałem wcześniej, jeśli nie mamy określonej umowy międzynarodowej, to w takim przypadku stosujemy przepisy krajowe. Obecnie są to w sumie trzy ustawy. Jest to ustawa o systemie oświaty, która mówi o zasadach uznawania zagranicznych świadectw szkolnych i świadectw maturalnych, ale to nie jest gestia naszego resortu i nie chciałbym tego rozwijać. Są dwie ustawy: ustawa – Prawo o szkolnictwie wyższym z 2005 roku i ustawa o stopniach naukowych i tytule naukowym z 2003 roku. W odpowiednich rozporządzeniach wydanych w 2011 roku mamy sprawę nostryfikacji dyplomów i nostryfikacji stopni naukowych i stopni w zakresie sztuki uzyskanych za granicą.

Jeśli chodzi o ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym, to zasady uznawania zagranicznych dyplomów ukończenia studiów wyższych są ujęte dokładnie w art. 191a. Mówi on, że dyplom wydany przez uprawnioną uczelnię działającą w systemie szkolnictwa wyższego państwa członkowskiego UE, państwa członkowskiego OECD lub państwa członkowskiego EFTA lub dyplom wydany po ukończeniu studiów prowadzonych wspólnie przez uczelnie działające w systemach szkolnictwa wyższego tych państw, potwierdzający ukończenie trzyletnich studiów lub studiów I stopnia trwających co najmniej trzy lata, potwierdza w Polsce posiadanie wyższego wykształcenia na poziomie studiów I stopnia, a studiów II stopnia lub co najmniej czteroletnich studiów jednolitych potwierdza w Polsce posiadanie wykształcenia wyższego na poziomie II stopnia. Ust. 3 i 4 art. 191a mówi o kontynuacji kształcenia. Mówi o tym, że dyplom potwierdzający ukończenie studiów wyższych za granicą, uprawniający do kontynuacji kształcenia na studiach wyższego stopnia lub otwarcia przewodu doktorskiego w państwie, w którego systemie szkolnictwa wyższego działa ta uczelnia i która wydała ten dyplom, uprawnia również do kontynuacji kształcenia odpowiednio na studiach II stopnia, studiach podyplomowych, studiach III stopnia, czyli doktorskich lub do otwarcia przewodu doktorskiego w Polsce. Mamy więc sytuację uregulowaną. Jeżeli ten dyplom nie spełnia kryteriów do stwierdzenia równorzędności, to wtedy musimy przystąpić do procesu nostryfikacji. Jeżeli mówimy o nostryfikacji, to organem właściwym do przeprowadzenia nostryfikacji dyplomów ukończenia studiów wyższych jest rada jednostki organizacyjnej uczelni uprawniona do nadawania stopnia doktora określonej dziedziny nauki, prowadząca kształcenie w tym obszarze i kształcenie w obszarze, który obejmuje kierunek studiów wyższych, którego ukończenie potwierdza dyplom uzyskany za granicą. To jest regu-

lacja prawna, która obowiązuje, zgodnie nadana przez ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym.

Jeżeli chodzi o ustawę o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki, to tutaj mamy podobną regulację w art. 24, która mówi, że stopień naukowy lub stopień w zakresie sztuki, czyli doktor lub doktor habilitowany, nadany przez uznaną instytucję, która ma uprawnienia do jego nadawania w państwie członkowskim UE, państwie członkowskim OECD lub państwie członkowskim EFTA, jest równoważny z odpowiednim polskim stopniem naukowym lub stopniem w zakresie sztuki. Stopień naukowy lub stopień w zakresie sztuki przyznany przez instytucję inną niż wyżej wspomniane może zostać uznany za odpowiedni na podstawie umowy międzynarodowej, a jeśli nie mamy tej umowy, to w drodze nostryfikacji. Podobnie jak poprzednio organem właściwym do przeprowadzenia nostryfikacji stopni naukowych i stopni w zakresie sztuki jest rada jednostki organizacyjnej uczelni, która jest uprawniona do nadawania stopnia doktora habilitowanego.

Proszę zwrócić uwagę na to, że nie ma możliwości nostryfikacji uzyskanego za granicą tytułu naukowego profesora. Są takie kraje, które nadają taki tytuł naukowy, ale tutaj nie ma możliwości prowadzenia procesu nostryfikacji.

Jeszcze jedna sprawa, która jest ważna w przypadku kontynuowania studiów w Polsce i za granicą albo prowadzenia części swojego wykształcenia właśnie w innym kraju, a potem realizowania do końca tego zadania w innym kraju. Jest to problem zaliczania okresu studiów. W ustawie – Prawo o szkolnictwie wyższym mamy postanowienie, które mówi, że regulamin studiów każdej uczelni uwzględnia przenoszenie i uznawanie zajęć realizowanych przez studenta w jednostce organizacyjnej uczelni macierzystej lub w innej uczelni, w tym zagranicznej, zgodnie z zasadami systemu przenoszenia osiągnięć. Student może przenieść się z innej uczelni, w tym zagranicznej, za zgodą kierownika podstawowej jednostki organizacyjnej uczelni przyjmującej, jeżeli wypełni wszystkie obowiązki wynikające z przepisów obowiązujących w uczelni, którą opuszcza. To jest mechanizm, który umożliwia naszym obywatelom studiowanie w różnych uczelniach w różnych krajach i mechanizm zaliczania okresu studiów.

Praktycznie biorąc, tak jak państwo widzą, mamy dwie opcje: umowy międzynarodowe i przepisy krajowe. Podpisujemy i negocjujemy dosyć dużo umów międzynarodowych, bo jednocześnie dają te same uprawnienia w obie strony, czyli państwom stronom, które się podpisują pod tymi umowami, a jeżeli nie mamy takich rozstrzygnięć, to sięgamy do ustaw, o których mówiłem wcześniej.

Jeżeli mówimy o kwalifikacjach zawodowych w UE, to oczywiście jest to realizowane na podstawie dyrektywy z 2005 roku w sprawie uznawania kwalifikacji zawodowych. Całą filozofią tej dyrektywy jest to, żeby umożliwić każdemu obywatelowi UE wykonywanie zawodu regulowanego lub działalności w państwie członkowskim innym niż to, w którym uzyskało się kwalifikacje zawodowe. Praktycznie biorąc jest tu pewna baza zawodów regulowanych. Oczywiście polityką unijną jest ograniczenie liczby zawodów regulowanych. Działania rządu w tym zakresie wpisują się w politykę redukcji zawodów regulowanych. Mówię o kolejnych transzach zawodów regulowanych. W tej chwili w Sejmie jest ustawa mówiąca o drugiej transzy tego typu zawodów, a będzie jeszcze trzecia i zapowiadana jest czwarta.

Jeżeli chodzi o to, żeby takie kwalifikacje zawodowe zostały uznane, to jest pewna procedura – 3-4 miesiące od złożenia dokumentów. W Polsce, tak jak w innych krajach, jest to procedura płatna i w związku z tym po złożeniu pewnych dokumentów można otwarcie uzyskać możliwości do wykonywania zawodu, również takich, jak zwód lekarza, lekarza dentysty, pielęgniarki, położnej, farmaceuty, lekarza weterynarii, architekta. W tej chwili nie jestem przygotowany, by móc więcej powiedzieć na ten temat. Jest ze mną pani dyrektor Czarnecka i jeżeli będą pytania wchodzące głębiej szczególnie w uznawanie kwalifikacji zawodowych, to pozwoliłbym sobie oddać jej głos, żebyście państwo mieli najbardziej bieżącą i sensowną odpowiedź. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Czy są pytania? Jeśli nie, to pozwólcie państwo, że sama sformułuję dwa pytania. Jedno dotyczy zasadności podpisywania umów międzynarodowych. Jeśli jest dyrektywa określająca zasady uznawalności dla krajów UE, to jaka jest zasadność podpisywania jeszcze umów, np. z Francją? Ta potrzeba sugerowałaby pewną niewystarczalność dyrektywy.

Drugie pytanie dotyczyłoby tych krajów, gdzie migruje największa liczba Polsków. Myślę tu o Wielkiej Brytanii i Niemczech.

Kolejne pytanie dotyczyłoby oceny przez państwa wystarczalności prawa. Jako ustawodawcy pytamy, czy prawo jest wystarczające? Odniosłam wrażenie, że przedstawione przez pana ministra rozwiązanie jest systemowo spójne i wystarczające.

Chciałabym też zwrócić uwagę czy przypomnieć wydarzenie z posiedzenia Komisji. Nie pamiętam, które to było, kilka posiedzeń wcześniej, kiedy była tu lekarka pochodzenia polskiego z Ukrainy, która nostryfikowała w Polsce dyplom, neonatolog, jeśli się nie mylę. Zaproponowano jej, aby podjęła regularne studia specjalizacyjne, co naturalnie byłoby dla niej bardzo trudne z różnych przyczyn, także ekonomicznych. Czy wobec powyższego widzicie państwo i w jakim zakresie potrzebę nowelizacji ustaw przedstawionych i innych dotyczących np. pozyskiwania specjalizacji? Posłużę się tym jednym przykładem, bo nie wiem, czy jest potrzeba je mnożyć. Państwo znacie ich pewnie więcej. Czy te sprawy indywidualne są na tyle poważnymi sprawami, aby podjąć nowelizację ustaw? Zważywszy na fakt, że mamy niedobór lekarzy, w tym lekarzy neonatologów, wydaje mi się, że byłoby bardzo zasadne, aby podjąć taką nowelizację. To moje pytanie.

Zgłasza się pani poseł – bardzo proszę.

Poseł Małgorzata Marcinkiewicz (TR):

Bardzo uważnie słuchałam pana ministra. Z pańskiej wypowiedzi wynika, że mamy podpisane umowy m.in. z Ukrainą, gdzie studiuje coraz więcej naszych studentów. Akurat znam taką grupę studentów, którzy zwracają się do mnie z pytaniem, dlaczego nie mogą być uznawane ich dyplomy. Pochodzę z Podkarpacie i właśnie z Podkarpacia studiuje na Ukrainie dość dużo studentów. Dlaczego? Bo jest im bliżej do Lwowa niż do Krakowa. To jest chyba logiczne, więc dlaczego państwo nie podpiszecie takiej umowy, że dla tych naszych dzieci powinny być uznawane te dyplomy?

Poza tym coraz więcej Polaków wraca z innych części świata, a wiadomo, że dyplomy, które są uzyskane poza UE, nie są uznawane. Trzeba to wziąć pod uwagę. Spotykam się z ludźmi, którzy zgłaszają mi takie problemy, że nawet dzieci nie mogą chodzić do takich klas. Przykład – pani wróciła z RPA i żeby dzieciom nie było trudno uczyć się w szkole – to była szkoła podstawowa – chciała je dać o klasę niżej, żeby się nauczyły języka i programu, ale szkoła na to też nie zezwala. Czegoś tutaj nie rozumiem. Powinno być chyba do wyboru. Jeżeli matka chce dać dziecko niżej do klasy, to nie może, bo jest akurat w takim wieku, a nie w innym.

Wracam jeszcze do nostryfikacji dyplomów. Dlaczego każda uczelnie ma inną cenę? Uczelnia w Białymstoku pobiera zupełnie inne pieniądze, inne w Łodzi, a jeszcze inaczej jest w Krakowie. Przecież jesteśmy w jednym państwie. To chyba powinno być jakoś określone ustawowo, że tyle i tyle kosztuje nostryfikacja dyplomów, a każda uczelnia wymyśla sobie jakieś niebotyczne kwoty i później specjalnie „oblewają” studentów, żeby przyjeżdżać na egzaminy poprawkowe i pobierać dodatkowe pieniądze. Czy tu chodzi tylko o zarabianie pieniędzy? Nie powinno tak być. Powinna być jedna stawka, którą płaci student nostryfikując dyplom i tyle, a przede wszystkim powinna być uznawalność dyplomów uzyskanych za granicą. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję pani poseł. Pan poseł Wontor – bardzo proszę.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, koleżanki i koledzy, państwo ministrowie. Mam pytanie w kontekście wypowiedzi pani przewodniczącej i przykładu pani doktor z Ukrainy. Gdy dotyczy to wybitnego naukowca, np. profesora, to w naszych polskich przepisach jest taka klauzula, że można uznać te papiery, jeśli nawet nie jest to w państwie objętym

umową, czyli praktycznie biorąc profesor – wybitna jednostka jest profesorem w Polsce i niczego nie nostryfikuje, bo byłoby to śmieszne, jeżeli to jest np. naukowiec światowej sławy. Patrząc na ten przykład zastanawiam się, dlaczego nie ma furtki. Ja rozumiem, że tak czy inaczej trzeba by było to sprawdzić. Chodzi o to, żeby można było przenieść to na specjalizacje lekarskie. Pani przewodnicząca mówiła o kwestiach finansowych, ale myślę, że tutaj jest też kwestia czasu. Specjalizacji nie zrobi się w pół roku, ani nawet w rok. Podejrzewam, że to jest największy problem. Wydaje mi się, że w swoich przepisach powinniśmy uwzględniać takie sytuacje wyjątkowe i mieć jakiś tryb możliwości doprowadzenia do uznania, jeżeli ta osoba wykaże się odpowiednią znajomością i kunsztem w danej dziedzinie, tak jak jest to rozwiązane – podkreślam – w sytuacji wybitnych naukowców. Oni przecież nie muszą w Polsce udowadniać, że są dobrzy, że mogą wykładać na jednej, drugiej czy trzeciej uczelni na stanowisku profesora. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Czy są pytania posłów? Jeśli nie ma, to czy są pytania gości? Jeśli nie ma, to dziękuję bardzo i bardzo proszę o odpowiedź, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MNiSW Jacek Guliński:

Dziękuję bardzo za te pytania. Pytanie było sformułowane bardzo jednoznacznie: czy umowy międzynarodowe mają sens? Tak, mają sens, bo czym innym jest uznawanie kwalifikacji zawodowych, a czym innym jest uznawanie wykształcenia w rozumieniu umów międzynarodowych, o których państwu wspomniałem. To są dwie podobne, ale nie te same sprawy. W przypadku uznawania wykształcenia jest to istotne w tym momencie, jeżeli chcemy to wykształcenie kontynuować. W przypadku uznawania kwalifikacji zawodowych jest to inny proces, bo jest to proces dostępu do pewnych regulowanych zawodów, które są regulowane w różny sposób w różnych krajach UE, a nad tym wszystkim jest filozofia wolnego przepływu ludzi między krajami i korzystania z różnych możliwości na rynku pracy.

Umowy międzynarodowe mają sens i dlatego też jesteśmy za tym, żeby podpisywać kolejne umowy. W tej chwili są rozmowy z Rosją i Chinami. Mówię o umowie, która zapewnia osobom z obu stron możliwość dalszej kontynuacji kształcenia w drugim państwie na różnym etapie kształcenia począwszy od matury, przez stopień I, II, III czy studia doktoranckie.

Drugie pytanie pani przewodniczącej. Mamy taką umowę z Niemcami. Rzeczywiście, nie mamy takiej umowy z Wielką Brytanią. W tej chwili nie umiem powiedzieć, dlaczego tego nie mamy, ale może pani dyrektor będzie znała kulisy tego, że nie ma takiego podejścia.

Trzecia sprawa – ocena wystarczalności prawa. Z tego, na co odpowiadamy i również z obserwowania różnego rodzaju wypadków, o których także mówiła pani poseł, nie wydaje nam się, żeby w tej chwili istniała potrzeba poprawiania prawa w tym względzie. Te problemy występują na styku problemów związanych z ochroną i służbą zdrowia, a więc przede wszystkim chodzi o lekarzy, pielęgniarki.

Po długich i mozolnych dyskusjach, jak państwo wiedzą, w tej chwili dostęp do zawodu regulowanego w UE przez pielęgniarki z Polski został usprawniony tak, jak sobie wszyscy tego życzyli.

Jeżeli chodzi o kształcenie lekarzy albo niedobory lekarzy w poszczególnych dyscyplinach, to tutaj gospodarzem tego problemu, niestety, bo to jest problem, jest oczywiście minister zdrowia, który prowadzi politykę edukacji w podlegających mu uczelniach, a więc w uniwersytetach medycznych czy akademiach medycznych. Jest ogólna zasada, że nostryfikacja jest przejściem do tego, żeby można było ten zawód wykonywać w kraju.

Nie możemy podejść tak otwarcie, jak proponuje pani poseł, ażeby automatycznie uznawać wykształcenie pochodzące z krajów spoza UE. Jesteśmy zobowiązani właśnie do tego, żeby sprawdzić standardy kształcenia i poprzez proces chociażby nostryfikacji uznać, że ten licencjat czy ta magisterka (w rozumieniu stopień wykształcenia magistra, licencjata czy pełnego wykształcenia pięcioletniego) odpowiada standardom i wymogom, co do których wspólnie się umówiliśmy w krajach UE, że będziemy przestrzegać. Robienie wyjątku dla jednego kraju powodowałoby lawinę żądań i oczekiwań z innych krajów. Tutaj polityka jest jednoznaczna. Nie możemy tutaj powiedzieć i założyć *a priori*, że edu-

kacja lekarzy na Ukrainie jest *okay*, a w innym kraju jest nie *okay*, dopóki tego dokładnie nie zobaczymy. Nie zobaczymy, jakie są zajęcia, ile jest zajęć, jakiego typu są zajęcia, jak wygląda *curriculum* itd. i do tego jest potrzebny proces nostryfikacji. Wydaje mi się, że od tego procesu nie uciekniemy w tym przypadku.

Jeżeli chodzi o rzeczy podniesione przez pana posła, to chciałbym poprosić panią dyrektor, żeby odpowiedziała szczegółowo. Jest tak, że faktycznie uczelnia może zatrudnić osobę, która nie ma nostryfikowanego czy potwierdzonego dyplomu, bo może odstąpić od tej procedury patrząc w inny sposób na chęć czy potrzebę zatrudnienia tego pracownika do swojego programu dydaktycznego czy badawczego. Jest odpowiedni artykuł w ustawie – Prawo o szkolnictwie wyższym, który mówi, że właśnie tak można robić i świadoma tego uczelnia właśnie tak czyta ten artykuł i wykorzystuje. Jeśli można, to chciałbym, żeby pani dyrektor uzupełniła moją wypowiedź.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo proszę, pani dyrektor.

Zastępca dyrektora Departamentu Strategii Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego Danuta Czarnecka:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo. Danuta Czarnecka – jestem zastępcą dyrektora w Departamencie Strategii.

Tak jak dokładnie wyjaśnił pan minister, art. 109 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym mówi o tym, że przy zatrudnianiu osoby, także obywatela polskiego, który stopień naukowy lub tytuł zawodowy uzyskał za granicą, można odstąpić od warunków, jakie nakładane są wobec Polaków w Polsce na określone stanowiska. Ten przepis pozwala na to, żeby wybitne osoby zatrudniać w polskich uczelniach.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Jak rozumiem – jeszcze *ad vocem* pani poseł. Bardzo proszę – pan poseł Wontor.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, szanowni państwo. Panie ministrze, ja w pełni zgadzam się z pana wypowiedzią. Uważam, że nostryfikacja powinna być, bo poziomy są różne i trzeba to jakoś regulować i sprawdzać, tylko tyle że nie można znostryfikować specjalizacji. Dyplom lekarza znostryfikuje się, nie ma problemu, bo przepisy na to pozwalają, ale nie ma nostryfikacji specjalizacji. Właśnie o tym mówimy i z tym jest dzisiaj problem w polskim prawie. Pani przewodnicząca mówiła o przykładzie tej pani. Ona znostryfikowała dyplom lekarza, bo ona nie jest złym lekarzem, tak bym to powiedział, więc nie miała z tym problemu. Problem powstał z natury prawnej ze specjalizacją. Zaproponowano jej: proszę bardzo, niech idzie i robi specjalizację. Jednak specjalizacja trwa ileś lat. Podejrzewam, że bez problemu by ją zrobiła, tylko że jest to czasochłonne.

Dzisiaj problem w polskim prawie polega właśnie na tym. Pan minister mówi, z czym w jakimś stopniu się zgadzam, że to jest sprawa ministra zdrowia, bo to jakby jego dotyczy, ale minister zdrowia mówi, że to jest kwestia edukacyjna, czyli szkolnictwo wyższe, a jeszcze ktoś inny powie, że to sprawa ministra spraw zagranicznych, bo to wychodzi poza granice naszego kraju. Można powiedzieć, że dzisiaj jest to taka przepychanka. Te panie chodzą także po Sejmie, próbują lobbować (w sensie pozytywnym) w tej sprawie, a temat jak nie był załatwiony, tak nie jest.

Tutaj moja prośba – i, myślę, że nas wszystkich – do pana ministra, żeby spróbować to uregulować na podobnych warunkach, jak w wypadku tych wybitnych jednostek naukowych. Chodzi o to, żeby istniała taka możliwość w przypadku, np. specjalizacji lekarskich. Oczywiście, to musi być jakoś doregulowane, bo to nie może być z automatu. Zdaję sobie z tego sprawę, bo to wtedy by urągało pewnym standardom, ale powinna istnieć jakaś procedura i jakaś komisja, coś w rodzaju nostryfikowania specjalizacji. Dzisiaj tego nasze prawo nie przewiduje. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę – pani poseł Marcinkiewicz.

Poseł Małgorzata Marcinkiewicz (TR):

Jeszcze nawiążę do tej samej sprawy, o której mówił pan poseł, bo ja akurat jestem w to bardzo zaangażowana. Od czterech miesięcy spotykam się z tymi paniami. Pani, która zgłosiła się do mnie, 25 lat wykonywała zawód lekarza pediatry. W Białymstoku zrobiła nostryfikację. Dla mnie to jest po prostu śmieszne, jeżeli tej pani mówi się, że jeszcze powinna odbyć roczny staż. Ludzie, to gdzie my jesteśmy. Dlaczego nie pozwala się jej wykonywać jej zawodu? W Warszawie jest wiele szpitali, które chcą ją przyjąć. W Polsce jest tylko bodajże 8 lekarzy neonatologów. Ona jest wybitnym lekarzem pediatrą ze specjalizacją i jej się nie dopuszcza do wykonywania jej zawodu. Powinno być tak, że ma prawo wykonywania zawodu i w międzyczasie ubiega się o aktualizację swoich dyplomów. Chyba tak powinno być. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, został przedstawiony jeden przykład, takie exemplum większego problemu, a mianowicie weryfikacji specjalizacji. Nikt nie kwestionuje potrzeby weryfikacji specjalizacji, natomiast wydaje się niezasadne odbywanie ponownie specjalizacji, szczególnie po tak długim okresie wykonywania zawodu właśnie w tej specjalizacji.

Na pewno jest to problem interdyscyplinarny, bo już widzimy, że są dwa resorty: zdrowia i MNiSW. Byłaby zatem pierwsza prośba, aby wykorzystując ten właśnie przykład przyjrzeć się funkcjonowaniu prawa.

Druga sprawa. Wyrażę satysfakcję, iż sprawa pielęgniarek polskich w Wielkiej Brytanii została uregulowana satysfakcjonująco dla tej grupy zawodowej, co wynikało z wypowiedzi pana ministra. W pewnym czasie był to problem bardzo gorący, nabrzmiały i tu wyrażam wielkie podziękowanie, że tak się to stało.

Jeśli pan minister chciałby się jeszcze ustosunkować, to bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MNiSW Jacek Guliński:

Oczywiście, na zdrowy rozum, podzielam pogląd, że wymaganie jeszcze jednego roku od kogoś, kto ma 25 lat praktyki, jest – mówiąc delikatnie – jakimś nadużyciem, ale, szczerze mówiąc, te zasady nie są regulowane w ustawach, według których my pracujemy. Dokładne rozporządzenia dotyczące specjalizacji są w gestii Ministerstwa Zdrowia. Obiecuję państwu, że naszą drogą służbową przekażemy do MZ zapytanie *a propos* właśnie podejścia do tego, ale to nie my jesteśmy gospodarzami tych przepisów, które tutaj krytycznie kładziemy na stole. Nie mówię tego, żeby zrzucić to na inny resort, tylko rzeczywiście jest to poza wpływem MNiSW. Jednak nie „umywamy rąk", bo rozumiemy problem i spróbujemy to wyjaśnić i może w jakimś systemie zdamy państwa Komisji relację z tych wyjaśnień, dobrze?

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Właśnie chciałam zakończyć taką konkluzją, że państwo poinformujecie Komisję o efektach tych rozmów międzyresortowych, bo liczy się istota. Nie wątpię, że ta pewna ułomność zostanie szybko usunięta. Bardzo dziękuję. Jeśli państwo chcecie, to bardzo prosimy o pozostanie, natomiast jeśli macie inne obowiązki, to rozumiemy to.

Przechodzimy do pkt II. Tutaj mam pewne wątpliwości, bowiem sprawa pytania pana posła Kwiatkowskiego została rozwiązana satysfakcjonująco i otrzymaliśmy to w piśmie przekazanym na ręce pana przewodniczącego Lipińskiego. Niemniej jednak będę wdzięczna, jeśli pani minister zechce nas poinformować może nie o kontekście, ale o rozmowach, a widzimy, że wynik jest pozytywny. Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dzień dobry. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo. Rzeczywiście, w ostatnich dniach, tygodniach doszło na Ukrainie na początku do zmiany ustawodawstwa, które zwłaszcza w kwestii dotyczącej organizacji pozarządowych i dodatkowych wobec nich oczekiwań były bardzo niepokojące z punktu widzenia dalszej współpracy między Polską, polskimi organizacjami pozarządowymi a partnerami polonijnymi na Ukrainie. Potem

doszło do kolejnej decyzji Rady Najwyższej anulującej wszystkie ustawy z 16 stycznia. Mamy nadzieję, że będzie to już ostateczna decyzja i nie będą miały miejsca żadne dalsze zmiany.

Na dzisiaj problemu nie ma. Uczciwie powiem, że to w żaden sposób nie jest efekt jakiegoś szczególnego polskiego stanowiska, chociaż tak jak szereg krajów unijnych wyrażaliśmy nasze zaskoczenie i potępienie wobec tych ustaw, ale w dużo szerszym zakresie, bo miały charakter antydemokratyczny w treści i w formie przyjęcia. Pod wpływem przede wszystkim procesu wewnętrznego i protestów one zostały anulowane i tym samym problem został rozwiązany. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję pani minister. Wyrażamy satysfakcję z myślą przede wszystkim o tych organizacjach. Czy są jakiekolwiek pytania do tej kwestii? Jeśli nie ma pytań, to dziękuję bardzo.

Przechodzimy do pkt III, do zaopiniowania kandydatury pana Jana Sobczaka na stanowisko konsula generalnego w Kolonii. Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dziękuję bardzo. Pan Jan Sobczak jest absolwentem niemiecko-polskich studiów prawniczych na Uniwersytecie Europejskim Viadrina we Frankfurcie nad Odrą oraz na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Ukończył studia podyplomowe w zakresie stosunków międzynarodowych w Akademii Dyplomatycznej w Wiedniu. Jeszcze w czasie studiów oraz w czasie pracy w MSZ odbył szereg szkoleń oraz staży zawodowych.

Pan Jan Sobczak jest zatrudniony w MSZ od 2002 roku. Po ukończeniu aplikacji dyplomatyczno-konsularnej przechodził kolejne szczeble kariery zawodowej osiągając stopień radcy. Przed wyjazdem do Kolonii pełnił funkcję zastępcy pełnomocnika ministra spraw zagranicznych ds. Postępowań przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka. W latach 2004-2006 pracował w Departamencie Prawno-Traktatowym, w którym był odpowiedzialny m.in. za przygotowanie stanowisk rządu w postępowaniach przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka. Pełnił również rolę eksperta w grupach roboczych Rady Europy. W latach 2006-2009 został oddelegowany w charakterze eksperta narodowego do Rady Europy, gdzie odpowiadał za nadzór nad implementacją wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Po powrocie do Polski w latach 2009-2012 pracował w Departamencie ds. Postępowań przed Międzynarodowymi Organami Ochrony Praw Człowieka. Do jego głównych zadań należała koordynacja implementacji wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka na poziomie krajowym, m.in. przygotował nową metodologię raportowania do Komitetu Ministrów Rady Europy w związku z reformą systemu nadzoru oraz pełnił funkcję sekretarza Międzynarodowego Zespołu ds. Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. W latach 2009-2012 aktywnie uczestniczył w procesie reformy Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Reprezentował również Polskę na forum ONZ w trakcie negocjacji mających na celu wypracowanie Trzeciego Protokołu Fakultatywnego do Konwencji o prawach dziecka. W latach 2010-2011 koordynował organizację dwóch międzynarodowych konferencji nt. praw człowieka w Warszawie. W sierpniu 2012 roku objął stanowisko konsula-kierownika wydziału prawnego i opieki konsularnej w konsulacie generalnym RP w Kolonii. Od 1 stycznia 2013 roku do chwili obecnej pełnił jednocześnie funkcję kierownika konsulatu generalnego w Kolonii.

Wysoka Komisjo, mając na uwadze doświadczenie, wiedzę oraz bardzo dobre przygotowanie merytoryczne i organizacyjne pragnę zarekomendować pana Jana Sobczaka na stanowisko konsula generalnego RP w Kolonii. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję pani minister. Tradycja i zwyczaj jest taki, że teraz kandydat przedstawia się, przy czym ta końcowa fraza podana przez panią minister – co wynika także z dokumentu, jaki otrzymaliśmy – wskazuje na doskonałe przygotowanie, duże doświadczenie. Dlatego proponowałabym panu, aby ta autoprezentacja nie była zbyt długa, natomiast oddamy głos posłom i wówczas oni będą dopytywali o to, co jest ważne, interesujące. Materiał, jaki otrzymaliśmy, był bardzo wyczerpujący, a prezentacja pani minister – ważna i ciekawa. Bardzo proszę.

Kandydat na stanowisko konsula generalnego RP w Kolonii Jan Sobczak:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Ponieważ pani minister dosyć szczegółowo przedstawiła moją sylwetkę, to może od razu przejdę do krótkiej charakterystyki uwarunkowań zewnętrznych, jakie panują w okręgu konsularnym w Kolonii. Następnie chciałbym przedstawić główne priorytety, które chciałbym realizować w następnych latach i które w zasadzie już od roku realizuję jako kierownik Konsulatu Generalnego w Kolonii.

Szanowna pani przewodnicząca, szanowne panie posłanki, panowie posłowie, szanowni państwo. Główne cechy charakterystyczne regionu, w którym znajduje się konsulat, to wysoki rozwój gospodarczy krajów związkowych wchodzących w skład okręgu konsularnego, znacząca liczba polskich obywateli oraz Polonii, historyczne związki z Polską, szczególnie w Nadrenii Północnej-Westfalii oraz obecność wielu tradycyjnych i nowych organizacji polonijnych.

Jak państwo wiecie, okręg konsularny obejmuje cztery kraje związkowe: Nadrenia Północna-Westfalia, Nadrenia Palatynat, Hesja i Kraj Saary. Z tych wszystkich krajów związkowych najbardziej uprzemysłowiona jest Nadrenia Północna-Westfalia, która w zasadzie produkuje 20% PKB Niemiec. Jest to również najbardziej zaludniony czy najbardziej liczebny kraj związkowy w Niemczech. Jest to także najbardziej poważny partner handlowy Polski. Polska znajduje się w pierwszej dziesiątce partnerów handlowych, natomiast Nadrenia Północna-Westfalia jest pierwszym partnerem Polski.

Również bardzo uprzemysłowionym krajem jest Hesja. W zasadzie jest to czwarty kraj związkowy w Niemczech. We Frankfurcie znajduje się centrum finansowe, jedno z najważniejszych w Europie i na świecie. Znajduje się również międzynarodowe lotnisko, które tygodniowo obsługuje, zdaje się, milion pasażerów.

Mniejsze znaczenie gospodarcze odgrywa Nadrenia Palatynat i Kraj Saary.

Koloński okręg konsularny jest największym skupiskiem Polaków i osób polskiego pochodzenia w Niemczech. Szacuje się, że okręg zamieszkuje ponad milion osób posiadających polskie obywatelstwo oraz osób polskiego pochodzenia w Niemczech. W zasadzie jest to połowa całej Polonii w Niemczech. Większość Polonii skupiona jest na terenie Nadrenii Północnej-Westfalii, przede wszystkim w Zagłębiu Ruhry. Reszta zamieszkuje okolice największych aglomeracji Nadrenii Północnej-Westfalii, Hesji, Nadrenii Palatynatu i Kraju Saary.

Na terenie okręgu mają siedzibę bądź prowadzą działalność największe i najważniejsze „dachowe” organizacje polonijne. Tutaj bardzo skutecznie i sprawnie działa Kongres Polonii Niemieckiej, Chrześcijańskie Centrum Krzewienia Tradycji, Kultury i Języka Polskiego w Niemczech oraz mający najdłuższą tradycję Związek Polaków w Niemczech „Rodło”. W Bochum znajduje się należący do „Rodła” Dom Polski, w Bochum tworzone jest również finansowane przez stronę niemiecką Centrum Dokumentacji Kultury i Historii Polaków w Niemczech – Porta Polonica.

W kolońskim okręgu konsularnym aktywny jest również szereg działających na terenie całych Niemiec organizacji i stowarzyszeń zawodowych, np. Związek Nauczycieli Języka Polskiego i Pedagogów w Niemczech, Stowarzyszenie Polskojęzycznych Prawników, Federalny Związek Nauczycieli Języka Polskiego, Polskie Towarzystwo Medyczne, Stowarzyszenie Inżynierów Polskich.

Ważną rolę w działalności polonijnej odgrywa duszpasterstwo skupione w Polskiej Misji Katolickiej. W Herdorf-Dermbach na terenie Nadrenii Północnej-Westfalii znajduje się polonijny ośrodek spotkań „Concordia”, a w Carlsbergu, należącym do Polskiej Misji Katolickiej – ośrodek Ruchu Światło-Życie „Marianum”. W obu ośrodkach rokrocznie odbywa się szereg przedsięwzięć integrujących Polonię w Niemczech, np. dni polskie, spotkania młodzieży, warsztaty dla nauczycieli, spotkania małżeństw. Polska Misja Katolicka sprawuje również opiekę nad obywatelami polskimi odbywającymi karę pozbawienia wolności, nad bezdomnymi. Udziela pomocy w przypadkach losowych, a przede wszystkim odgrywa bardzo istotną rolę w kształtowaniu postaw patriotycznych, w szczególności poprzez wspieranie oświaty polonijnej.

Biorąc pod uwagę tę krótką charakterystykę chciałbym, aby w najbliższych latach działalność konsulatu opierała się w zasadzie na pięciu priorytetach. Pierwszy to będzie zapewnienie odpowiedniej opieki konsularnej dla polskich obywateli. Drugi – aktywizacja

potencjału miejscowej Polonii, trzeci – wspieranie dalszego rozwoju oświaty polonijnej, czwarty – intensyfikacja działań z zakresu dyplomacji ekonomicznej i kulturalnej i ostatni to wspieranie bezpośrednich kontaktów międzyludzkich i wymiany doświadczeń.

Teraz może przejdę do pierwszego priorytetu. Zgodnie z niemieckimi danymi statystycznymi, w 2013 roku polscy obywatele stanowili drugą pod względem liczebności grupę cudzoziemców w Niemczech. Z uwagi na atrakcyjność gospodarczą regionu prawie połowa Polaków przyjeżdżających do Niemiec trafia do kolońskiego okręgu konsularnego. Konsulat odwiedza rocznie około 20 tysięcy osób. Znajduje to swoje odzwierciedlenie w liczbie czynności konsularnych. Koloński konsulat jest jednym z największych na świecie znajdując się w 2012 roku na piątym miejscu pod względem czynności paszportowych. To oznacza, że w konsulacie wydawano 1000 paszportów miesięcznie. Znajduje się na szóstym miejscu pod względem czynności prawnych. Dlatego też jednym z podstawowych i głównych zadań konsulatu powinno pozostawać zapewnienie sprawnej opieki konsularnej dla naszych obywateli.

Chciałbym, żeby wizyta w konsulacie nie była uciążliwym doświadczeniem, a polscy obywatele mogli szybko i sprawnie załatwić swoje codzienne sprawy. Już obecnie dostrzegane są wyniki działań podjęte w 2013 roku. Mimo utrzymującego się dużego obciążenia placówki, dzięki wprowadzeniu elektronicznego systemu rejestrowania wizyt, tzw. e-konsulatu, praktycznie udało się wyeliminować kolejki do okienek. Dzięki zakończeniu w 2013 roku przeprowadzki do nowej siedziby do dyspozycji polskich obywateli oddano nowoczesną salę przyjęć z pełnym dostępem dla osób niepełnosprawnych, miejscem dla matek z niemowlętami oraz kącikiem zabaw dla dzieci.

Obecnie pod względem technicznym i organizacyjnym konsulat w Kolonii jest jednym z najnowocześniejszych polskich konsulatów na świecie.

Z uwagi na dużą liczbę polskich obywateli, którzy znajdują się w różnych sytuacjach życiowych lub mają problemy z prawem, konieczne jest również zapewnienie odpowiedniej opieki konsularnej w sytuacjach losowych. W takich sprawach poza wsparciem udzielanym przez konsulat konieczne jest dalsze rozwijanie współpracy z partnerami zewnętrznymi. W szczególności myślę tutaj o poradniach działających przy Polskich Misjach Katolickich, o misjach dworcowych, o organizacjach społecznych, związkach zawodowych itd.

Teraz przechodzę do drugiego priorytetu. Jest zrozumiałe, że do zadań priorytetowych konsulatu należy wspieranie Polonii, podtrzymywanie więzi z ojczyzną, pielęgnacja tradycji, kultury polskiej. Placówka będzie szczególnie dążyć do aktywizacji miejscowej Polonii również tej niezrzeszonej w tradycyjnych organizacjach polonijnych.

Jedną z głównych platform współdziałania z Polonią jest realizacja projektów polonijnych o charakterze kulturalno-oświatowym. Placówka odgrywa tutaj szczególną rolę w fazie szerokiego rozpowszechniania informacji o obecnych możliwościach uzyskania dofinansowania, o ocenie przedkładanych projektów oraz ocenie ich realizacji. Tutaj chciałbym również zaznaczyć, że w 2013 roku placówka zrealizowała liczbę projektów polonijnych jedną z największych w Europie – na sumę prawie 130 tys. euro, prawie 80 projektów polonijnych.

Bardzo istotne jest wsłuchanie się w potrzeby Polonii. W 2013 roku przy konsulacie powołano pierwszą w Niemczech i jedną z pierwszych na świecie Polonijnych Rad Konsultacyjnych. W jej skład wchodzą zarówno przedstawiciele tradycyjnych organizacji polonijnych, jak i osoby niezrzeszone. Po uzgodnieniach na pierwszym posiedzeniu rady konsultacyjnej, planowane jest organizowanie regularnych – dwa razy w roku – spotkań mających na celu informowanie o podejmowanych działaniach oraz zbieranie sugestii co do dalszych działań.

Ważną rolę odgrywają bezpośrednie kontakty, udział w spotkaniach i uroczystościach organizowanych przez Polonię oraz organizowanie spotkań polonijnych.

Szczególną troską należy otoczyć polskie dziedzictwo poprzez poszukiwanie i dokumentowanie śladów oraz miejsc pamięci. W tym kontekście ważna pozostaje współpraca z tworzącym się Centrum Dokumentacji Kultury i Historii Polaków w Niemczech. Dyrektor centrum jest również członkiem Polonijnej Rady Konsultacyjnej.

Należy również pamiętać o opiece nad polskimi nekropoliami. W okręgu znajduje się ponad 1000 cmentarzy z polskimi ofiarami II wojny światowej. Przedstawiciele konsulatu odwiedzają corocznie kilkadziesiąt cmentarzy, reagują w przypadku zgłaszanych informacji o zaniedbaniach w pielęgnacji polskich grobów.

Kolejny priorytet to wspieranie rozwoju oświaty polonijnej i promocja nauki języka polskiego. Z uwagi na duże skupisko Polonii szczególnym zadaniem konsulatu pozostaje wspieranie dalszego rozwoju polskiej oświaty, nauczanie języka polskiego, polskiej kultury i tradycji. Szkolnictwo polskie funkcjonuje w oparciu o dwa szkolne punkty konsultacyjne – w Kolonii i we Frankfurcie. Są szkoły prowadzone przez Polską Misję Katolicką i przez Polską Macierz Szkolną. Przewodniczący Polskiej Macierzy Szkolnej również jest członkiem rady konsultacyjnej.

Język polski jako ojczysty jest także nauczany w szkołach publicznych. Jest to kilkadziesiąt szkół w Nadrenii Północnej-Westfalii, po kilka w Nadrenii Palatynacie i Hesji. Pozytywne doświadczenia z Nadrenią Północną-Westfalią wynikają właśnie z aktywnej postawy Polonii, która potrafiła przeforsować organizację języka polskiego w szkołach publicznych. Ten punkt chcielibyśmy omawiać i dyskutować, jak te pozytywne doświadczenia przenosić do pozostałych krajów związkowych.

Czwarty punkt to działania z zakresu dyplomacji ekonomicznej i kulturalnej. Umiejscowienie siedziby konsulatu w jednym z najbardziej uprzemysłowionych obszarów Niemiec wymaga uwzględnienia w działalności urzędu działań mających na celu promocję polskiej gospodarki oraz wsparcie dla polskich przedsiębiorców. Aby osiągnąć maksymalne efekty konsulat będzie w tym zakresie ściśle współpracował ze znajdującym się w Kolonii Wydziałem Promocji, Handlu i Inwestycji. Polska jest tradycyjnie obecna w kolońskim okręgu konsularnym, w szczególności w Nadrenii Północnej-Westfalii. Należy podtrzymywać i utrwalać pozytywny wizerunek Polski jako ważnego członka europejskiej wspólnoty i partnera Niemiec, kraju atrakcyjnego w sferze gospodarki, kultury i nauki. W 2014 roku okazją do szczególnej promocji będzie szereg rocznic – w szczególności 25-lecie zmian systemowych w Polsce, 15-lecie przystąpienia do NATO i 10-lecie członkostwa w UE.

Ważne miejsce w pracy konsulatu będzie zajmować promocja polskiej kultury, w szczególności we współpracy z Instytutem Polskim w Düsseldorfie. Konsulat będzie również dążył do wykorzystania potencjału Polonii, do działań o charakterze promocyjnym i wizerunkowym.

Znaczącą rolę pełni analiza informacji o Polsce, jakie pojawiają się w środkach masowego przekazu. W tym zakresie bardzo pozytywne rezultaty przyniosło wprowadzenie w 2013 roku profesjonalnego monitoringu kilku tysięcy mediów wydawanych w okręgu.

Piąty priorytet to wspieranie bezpośrednich kontaktów i wymiany doświadczeń. Nie należy zapominać o bardzo ważnym czynniku ludzkim. Ogromne znaczenie w rozwoju wzajemnych relacji, w tworzeniu pozytywnego wizerunku Polski oraz w niwelowaniu stereotypów i uprzedzeń mają bezpośrednie kontakty obywateli obu państw. Ważną rolę odgrywają tutaj towarzystwa polsko-niemieckie lub partnerstwa na różnych poziomach: samorządowych, szkolnych, uniwersyteckich. W zasadzie te partnerstwa liczy się w setkach w naszym okręgu konsularnym. Należą one do najliczniejszych po partnerstwach z Francją. Konsulat nadal będzie wspierał bezpośrednie kontakty między obywatelami obu państw, istniejące lub tworzące się inicjatywy obywatelskie.

Dziękuję państwu za wysłuchanie przedstawionych pokrótce priorytetów. Chętnie odpowiem na państwa pytania i ewentualnie wysłucham sugestii z państwa strony. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Przechodzimy do pytań. Bardzo proszę – pan poseł zgłaszał się jako pierwszy.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca, szanowni państwo. Na wstępie powiem, że pana kandydatura budzi we mnie życzliwość, dlatego że pan jest przedstawicielem już nowego pokolenia dyplomacji, co mnie bardzo cieszy i co jest oczekiwane przez naszą Komisję.

Często pytamy choćby o przynależność do PZPR, co zazwyczaj, niestety, w ostatnich latach budzi zakłopotanie u kandydata. W pana przypadku na szczęście nie trzeba zadać takich pytań, z czego bardzo się cieszymy. Trzeba powiedzieć jasno, że oczywiście szanujemy naszych doświadczonych dyplomatów, zwłaszcza tych, którzy dołączyli do dyplomacji po 1989 roku.

Myślę, że to jest też duża nadzieja dla mieszkających tam Polaków. Pamiętajmy, że część z nich to są osoby, które wyjechały w dramatycznych okolicznościach przez 1989 rokiem i na pewno pana osoba spotka się z ich życzliwością, bo nie osoby, które ich usuwały z Polski, ale nowe pokolenie będzie reprezentować Rzeczpospolitą.

Myślę, że jest tam też niemała grupa Polaków, którzy wyjechali w związku z integracją europejską, z wynikającymi z niej nowymi możliwościami i sądzę, że też będzie pan dla nich osobą, która szybko znajdzie wspólny język. Myślę, że w imieniu całej Komisji mogę powiedzieć, że to nas bardzo cieszy.

Patrząc na pana biografię cieszy mnie również to, że pan pracował, współpracował z Radą Europy. Jak wiemy, to jest instytucja, która szczególnie zajmuje się prawami mniejszości, również mniejszości narodowych. W związku z tym rodzi się tutaj pierwsze pytanie, tzn. o prawa mniejszości narodowej w Republice Federalnej Niemiec. Czy pan konsul zamierza włączyć się w to, żebyśmy w końcu wywalczyli status mniejszości narodowej w RFN? Myślę, że to jest temat priorytetowy.

Drugi związany z tym temat to w ogóle daleko rozumiane prawa Polaków, Polonii w RFN. Pan był uprzejmy wspomnieć, że jesteśmy drugą mniejszością narodową w RFN, ale też pamiętajmy o tym – mówię to bez satysfakcji – że jesteśmy grupą, która jest jedną z najszybciej asymilujących się w Niemczech. W moim odczuciu, to jest negatywne. W interesie państwa polskiego jest jednak to, żeby przynajmniej część naszych rodaków tam mieszkających wróciła do Rzeczpospolitej po okresie kryzysu, a pozostali, żeby świetnie sobie tam radzili, ale jednak żeby również świadczyli o Polsce, byli grupą realizowania interesów wspólnoty Polaków. W związku z tym chciałbym zapytać na temat pomysłów pana konsula w kontekście choćby odbierania dzieci, zakazu używania języka polskiego w kontaktach, np. w mieszanych małżeństwach i przy ingerencji państwa niemieckiego.

Kolejne pytanie dotyczy sprawy kultury. Pan był uprzejmy o tym wspomnieć, co mnie bardzo cieszy. Czy panu konsulowi jest bliższe stwierdzenie, że II wojna światowa była wynikiem decyzji narodu niemieckiego, jego głosowania w wyborach demokratycznych, czy też – teraz zdarzają się już również takie opinie – że naród niemiecki jest niemal taką samą ofiarą II wojny światowej i tajemniczych nazistów, jak naród polski? Byłoby dobrze, gdyby kandydat na konsula w polskim Sejmie wypowiedział się również w tym temacie. To jest drugie pytanie.

Trzecie pytanie. Chciałbym się zapytać o współpracę konsulatu z Komisją. Czy w opinii pana konsula np. dobrym pomysłem jest to, gdyby członek Komisji Łączności z Polakami za Granicą przyjeżdżając do pana okręgu konsularnego mógł odwiedzić którąś z polskich szkół? Czy raczej byłby pan zwolennikiem tego, żeby nie doszło do takich spotkań, np. jeśli dany poseł byłby z partii nielubianej przez ministra spraw zagranicznych? Przypuszczam, że odpowiedź jest oczywista, ale wolę, żeby została uwzględniona w stenogramie z posiedzenia naszej Komisji.

Ostatnie pytanie dotyczy nie tylko budynku konsulatu, bo o to będzie więcej pytał pan poseł Kwiatkowski. Chciałbym natomiast zapytać o pomysł harcerstwa. Z różnych informacji wiem, że pan jest związany z ruchem harcerskim, w związku z tym, czy ma pan pomysł na rozwój tego ruchu na terenie pana okręgu konsularnego? Żeby pana zmotywować pochwalę innych przedstawicieli innych okręgów konsularnych w RFN, którzy już podjęli działania w tym zakresie. Chcę to wyraźnie powiedzieć w obecności pani minister i państwa dyrektorów. Liczymy na to, bo jest to kwestia właśnie wychowywania liderów polonijnych właśnie z ruchu harcerskiego. Dziękuję bardzo i bardzo bym prosił o odpowiedź na temat Rady Europy, asymilacji, problemu odbierania dzieci, zakazu używania języka, harcerstwa, współpracy konsulatu z Komisją, oraz kultury, czyli tego, kto jest odpowiedzialny za II wojnę światową. Bardzo dziękuję. Z góry prze-

praszam, że będę musiał pójść na posiedzenie innej komisji, ale w wyniku możliwości technicznych naszego Sejmu będę państwa śledził na ekranie komputera.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję panu posłowi Dziedziczakowi. Proszę śledzić to, co będzie się działo na posiedzeniu, a poproszę o pytanie pana posła Kwiatkowskiego.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, panie konsulu. Ja mam kilka pytań wynikających z materiału i może od nich zacznę.

Jest tutaj podana charakterystyka urzędu konsularnego. Pan konsul powiedział, że jest to jeden z tych konsulatów, na terenie którego mamy do czynienia z największym skupiskiem Polaków. Rozumiem, że mówimy już nie tylko o Niemczech, ale w ogóle w świecie. W charakterystyce urzędu jest taki zapis: „z uwagi na ograniczenia kadrowe problemem pozostaje zapewnienie ciągłości udzielania informacji telefonicznej". Można się domyślać, że to nie jedyne problemy wynikające z ograniczenia kadrowego. Chciałem się zapytać, jak w ostatnich latach zmieniały się etaty w tym konsulacie?

Korzystając z obecności pani minister chciałbym zapytać, czy ministerstwo analizuje migrację Polaków, w tym momencie głównie do państw Europy Zachodniej, migrację w poszukiwaniu pracy? Czy te migracje mają odzwierciedlenie w jakikolwiek sposób w zmianach etatowych? Tym razem myślę nie o ograniczaniu etatów i zaciskaniu pasa, tylko – wręcz odwrotnie – o takich ruchach, które w jakimś sensie są także odpowiedzią na to, że w jakieś miejsce trafia kolejna liczna grupa Polaków i oni powinni mieć dostęp do polskiego konsulatu i do usług konsularnych. Wydaje mi się, że w swoim czasie powinniśmy poprosić o coś takiego bardziej globalnie. Prosiłbym także pana o ustosunkowanie się do tych problemów w ramach placówki konsularnej, którą dzisiaj pan już prowadzi i rozumiem, że w przyszłości będzie ją pan dalej prowadził.

Jest też zapis o tym, że państwo nie prowadzicie żadnych dyżurów poza siedzibą urzędu. Czy to jest na pewno dobra decyzja i czy jednak nie powinno się zastanowić nad tym, żeby, choćby w świetle Frankfurtu, nie uruchomić takich dyżurów? Jest też tutaj napisane, że wprawdzie tam działa konsul honorowy, ale nie odnotowano jego aktywności w oczekiwanym wymiarze. Czy państwo zamierzacie coś robić w tej sprawie? Czy ktoś, kto został konsulem honorowym, może cieszyć się tą funkcją stale niezależnie od tego, co powinien robić w uzgodnieniu m.in. z konsulatem?

Chciałbym się dowiedzieć, jaka jest skala i czy są przypadki, o które już pytał poseł Dziedziczak, czyli odbierania polskich dzieci? Jaka jest skala w tym obszarze konsularnym i na co te rodziny mogą liczyć ze strony polskiej placówki dyplomatycznej?

Rozumiem, że od 1,5 miesiąca macie państwo nową siedzibę. My ją poznawaliśmy, mieliśmy zdjęcia. One nie wyglądały tak entuzjastycznie jak wynika z przedstawionego nam dzisiaj opisu, ale być może coś się w tym czasie zmieniło. Chciałem zapytać, na jakim etapie jest kwestia poprzedniej nieruchomości, w której wcześniej mieścił się konsulat? Zapewne pan śledził też nasze posiedzenia, czytał czy oglądał w Internecie te posiedzenia, które były związane właśnie z tymi problemami. Jakie są pana relacje z tymi organizacjami, które tutaj przybyły i formułowały postulaty wobec MSZ związane z tym budynkiem i które przejawiają aktywność? Nie wszystkie z opisanych w materiale były na posiedzeniu, ale, jak pan zapewne wie, wiele z nich było. Na początek to byłyby te pytania. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Czy są jeszcze pytania? Bardzo proszę.

Poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Skoro było harcerstwo, to nie może się obyć bez sportu – dla przeciwwagi. Myślę, że sport polonijny jest ważny, szczególnie w Nadrenii Północnej-Westfalii. Myślę, że te relacje są znane przyszłemu panu konsulowi. Jak wygląda sport polonijny na terenie działania konsulatu? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, chciałam spytać, czy są jeszcze pytania do kandydata? Jeśli nie ma, to czy są pytania do pani minister, bowiem pani minister musi nas opuścić, ma inne obowiązki, a chciałaby odpowiedzieć na wszystkie państwa pytania. Czy są pytania do pani minister? Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dziękuję bardzo. Chciałabym odpowiedzieć na pytanie dotyczące zmian etatowych podążających za migracją. Oczywiście, takie zmiany mają miejsce i m.in. reorganizacja geograficzna placówek, zamykanie placówek służy temu, żeby przemieścić etaty tam, gdzie jest większa potrzeba. Ta większa potrzeba jest dostrzegana głównie właśnie w obszarze konsularnym, w tym w wyniku tzw. nowej migracji. Taki proces ma miejsce i takie dostosowanie etatowe.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Czyli konsulat w Kolonii dostanie nowe etaty, tak?

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

W tym momencie nie mam wiedzy akurat na temat konsulatu w Kolonii, natomiast odpowiadam ogólnie na pytanie, czy dostosowujemy w miarę naszych możliwości? Dostosowujemy, ale to oznacza, że gdzieś musimy zamknąć, żeby gdzieś przesunąć. Jeśli chodzi ogólnie o etaty dyplomatów, to na dzisiaj zwiększenie etatowe jest stałe.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Wiemy, że w ostatnich latach były zamykane konsulaty, m.in. w ostatnim czasie został zamknięty konsulat w Brazylii, chyba w São Paulo, z tego co pamiętam. Rozumiem, że miał kilka etatów, więc skądinąd jest to interesujące, gdzie te etaty zostały przeniesione w myśl tego, co powiedziała pani minister. Jeśli pani minister nie może odpowiedzieć teraz, to chętnie dostalibyśmy odpowiedź na piśmie.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Odpowie pan dyrektor Łasiński, ale może w tej chwili zwolnimy panią minister. Poprosimy o odpowiedź kandydata – pana Sobczaka, a potem będziemy kontynuowali odpowiedzi. Bardzo dziękuję, pani minister.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Bardzo serdecznie dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Proszę.

Kandydat na konsula Jan Sobczak:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Na początek chciałbym podziękować za życzliwość posła Dziedziczaka. Mam nadzieję, że to nie tylko z uwagi na to, że w zasadzie byliśmy w jednej organizacji harcerskiej, co prawda, w różnych drużynach i nie mieliśmy okazji spotkać się wcześniej.

Chciałbym po kolei odpowiedzieć na wszystkie pytania, które pojawiły się w trakcie tej sesji pytań…

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Jeśli mogę, to prosiłabym o taką zwartą odpowiedź.

Kandydat na konsula Jan Sobczak:

Dobrze. Będę mówił krótko. Jeżeli będą dodatkowe pytania, to mogę odpowiedzieć.

Kwestia mniejszości narodowych. Ta kwestia jest przedmiotem zainteresowania na poziomie federalnym i międzyrządowym. W czasie obrad okrągłego stołu strona polska była zainteresowana w szczególności omówieniem statusu prawnego tych obywateli niemieckich polskiego pochodzenia, którzy są potomkami członków mniejszości polskiej

w Niemczech z okresu przed 1940 rokiem, oraz omówieniem stanu prawnego dotyczącego mienia mniejszości polskiej w Niemczech skonfiskowanego bezprawnie w okresie II wojny światowej przez władze III Rzeszy. Z tego co się orientuję, te kwestie będą również podnoszone podczas kolejnych posiedzeń „okrągłego stołu". Jeśli moje informacje są właściwe, to takie posiedzenie jest planowane w pierwszej połowie tego roku.

Kwestia dotycząca dzieci. Jak państwo słyszeli, ja sam byłem dosyć zainteresowany kwestią dzieci jeszcze w ministerstwie, ponieważ m.in. byłem negocjatorem Trzeciego Protokołu Dodatkowego do Konwencji o prawach dziecka. Chciałbym powiedzieć, że wszelkie sprawy, w których jest jakby dobro dziecka, są bardzo szczegółowo monitorowane przez konsulat. W zeszłym roku było około 14 takich spraw. Co robi konsulat? W przypadku uzyskania informacji o jakichś nadużyciach lub problemach konsulat interweniuje bezpośrednio z zapytaniami do urzędów. Konsulat również informuje czy udziela pomocy zainteresowanym rodzinom, w szczególności poprzez wskazywanie, gdzie mogą znaleźć prawnika polskojęzycznego, jak uzyskać bezpłatną pomoc prawną, gdzie zwrócić się do polskojęzycznego psychologa, który wystawi pozytywną opinię o zdolności do wychowywania dzieci. Inne rzeczy, które robimy, to udział w rozprawach sądowych jako obserwatorzy. W zeszłym roku konsul uczestniczył w każdej rozprawie, którą zgłoszono do konsulatu. Było osiem takich rozpraw. Poza tym udzielane są zapomogi, jeżeli jest taka konieczność. W zeszłym roku udzielono je dwóm rodzinom.

Powiedziałbym, że są również prowadzone takie działania globalne, większe. W zeszłym roku zaprosiłem do naszego okręgu rzecznika praw dziecka. Razem jeździliśmy do niezależnych organów nadzorujących urzędy, czyli do komisji petycyjnych, do landowych rzeczników praw człowieka i tam właśnie rzecznik wspólnie z nami tłumaczył, apelował o branie pod uwagę specyfiki mieszanych małżeństw lub specyfiki polskich dzieci. W tym roku planowane jest zorganizowanie konferencji na temat mediacji dotyczących rodzin mieszanych. To będzie w drugiej połowie roku.

Kwestia zakazu polskiej mowy. Prawdę mówiąc, nie ma takiego zakazu. W zeszłym roku był jeden taki przypadek, ale na miejscu natychmiast interweniowaliśmy. Okazało się, że po prostu był problem z tłumaczem. Po naszej interwencji dzieci miały już zapewniony kontakt z pracownikiem pochodzenia polskiego, który biegle władał polskim i który mógł wspomagać kontakty między matką a dziećmi.

Kwestia kultury, czyli kto rozpoczął II wojnę światową. Myślę, że wszyscy jesteśmy świadomi, że to Niemcy rozpoczęły II wojnę światową. Jeżeli państwo śledzicie prasę, to możecie zauważyć, że konsulat jest szczególnie wyczulony na te kwestie. Reagujemy natychmiast, gdy uzyskamy informację, że w prasie pojawia się np. sformułowanie o „polskich obozach koncentracyjnych". Tutaj działamy natychmiast, i to skutecznie. Co planujemy zrobić poza tymi interwencjami? Do naszych skutecznych interwencji przyczynia się, z jednej strony, wprowadzony profesjonalny monitoring mediów drukowanych i elektronicznych w naszym okręgu konsularnym, a z drugiej strony, również aktywność miejscowej Polonii, która od razu sygnalizuje nam jakiekolwiek informacje o pojawiających się sformułowaniach „polskie obozy koncentracyjne". Poza interwencjami w prasie odbywamy spotkania. W zeszłym roku spotkałem się z np. nadburmistrzem Kolonii, w tym roku planowane są spotkania-konferencje m.in. z Centrum Dokumentacji Nazizmu w Kolonii. Będą również organizowane dyskusje w Akwizgranie, czyli w Aachen.

Współpraca konsulatu z Komisją. Myślę, że nie ma tutaj żadnej wątpliwości, że przyjmiemy do nas każdego członka Komisji. Tutaj przykładem może być to, że w zeszłym roku razem występowaliśmy na spotkaniu młodzieży z posłem Górskim – na spotkaniu zorganizowanym w „Concordii". Wydaje mi się, że to jest tylko pytanie formalne, ponieważ przyjmujemy każdego z otwartymi ramionami i z chęcią będziemy państwa gościli u nas na terenie konsulatu i okręgu konsularnego.

Jeśli chodzi o harcerstwo, to, zgodnie z informacjami, które znalazłem, harcerstwo odrodziło się w Niemczech kilka lat temu. Odrodziło się w Hanowerze, czyli w okręgu konsularnym Hamburga. W naszym okręgu nie odnotowano większej aktywności, jednak gdy tylko pojawią się jakiekolwiek sygnały, będziemy otwarci na współpracę w ramach również projektów polonijnych, jeżeli harcerze rozpoczną u nas działalność

i będą chcieli współpracować z konsulatem. Jak wspomniałem, sam byłem członkiem ZHR, czyli ta idea harcerstwa jest mi również bliska.

Pytanie posła Kwiatkowskiego odnośnie do informacji. Należy wziąć pod uwagę skalę konsulatu. My udzielamy rocznie ponad 25 tysięcy informacji. Przychodzi do nas ponad 20 tysięcy osób. Informacje są udzielane telefonicznie, mailowo i zazwyczaj są to typowe informacje. Większość zapytań, które do nas wpływają, dotyczy kwestii, które są umieszczone na naszej stronie internetowej, czyli są to zapytania dotyczące paszportów, spraw prawnych. Jeżeli widzimy, że jest to także typowe pytanie, to wskazujemy. Trudność dodzwonienia się do konsulatu może wypływać z tego, że nie mamy tylu linii telefonicznych. Jeżeli 25 tysięcy osób dzwoni czy pisze maile, to jest to bardzo duża liczba. Nie wiem, jaki trzeba by przygotować sztab ludzi, żeby można było robić więcej, ale, tak jak mówię, udzielamy informacji na bieżąco, gdy tylko pojawiają się jakiekolwiek zapytania.

Kwestia dyżurów poza siedzibą urzędu. Były organizowane takie dyżury we Frankfurcie – raz w miesiącu. Nie cieszyły się zbyt dużym zainteresowaniem, nie przychodziło zbyt dużo osób, a poza tym należy wziąć pod uwagę, że dojazd z Frankfurtu do Kolonii to jest 50 minut pociągiem. Często wsiadamy na dworcu w Kolonii i jesteśmy za 50 minut we Frankfurcie. Od dworca w Kolonii jest około 10-15 minut spacerem, żeby dojść do konsulatu. W chwili obecnej nie widzimy potrzeby, żeby pełnić dyżury, szczególnie we Frankfurcie, który jest tak blisko oddalony od konsulatu.

Konsulat honorowy. Na pewno chcielibyśmy go zaktywizować. Oczywiście, pełni funkcje reprezentacyjne, ale w związku z priorytetami, które teraz przedstawiłem, chcielibyśmy zaktywizować jego działania również w innych kierunkach.

Jeśli chodzi o odbieranie polskich dzieci, to już wspomniałem o tym wcześniej.

Kwestia sprzedaży starej siedziby i relacji z organizacjami, które były tutaj, w Sejmie. Wszyscy przedstawiciele, którzy tutaj byli, są również w naszej Polonijnej Radzie Konsultacyjnej, tzn. przewodniczący Kongresu Polonii Niemieckiej oraz przewodnicząca Związku Nauczycieli Języka Polskiego i Pedagogów w Niemczech. Ci, którzy byli tutaj, są również u nas, czyli na bieżąco utrzymujemy z nimi bardzo dobre kontakty i razem się konsultujemy również w ramach naszej rady polonijnej.

Teraz pytanie dotyczące sportu. W naszym okręgu konsularnym szczególnie ważna jest piłka nożna. Każde miasto ma swoją drużynę. Dla promocji Polski dużo zrobili Lewandowski, Piszczyk, Błaszczykowski. A co my robimy w tym zakresie? Chyba jako jedyny konsulat na świecie prowadzimy akcję przyciągania młodych piłkarzy do Polski. Raz w roku organizujemy spotkanie z młodym narybkiem, tzw. skautami, których zapraszamy do konsulatu i organizujemy tutaj spotkanie również z przedstawicielami PZPN. To jest takie rozwiązanie, które się narodziło między naszym konsulem ds. promocji, kultury, który jest zapalonym kibicem, i przedstawicielami PZPN. Raz w roku organizujemy spotkanie i zapraszamy przedstawicieli, szczególnie młodzieży, żeby ją przyciągnąć. Młodzież prowadzi profesjonalne rozmowy z polskimi trenerami. Ważne jest to, że każdy uczestnik, taki młody piłkarz, dostaje koszulkę z polskim orłem. To jest dla niego jakby zachęta. Chociaż np. na co dzień gra w niemieckim klubie, to jest zachęta, że my na niego czekamy, że jeżeli się wykaże, to może grać w polskiej reprezentacji. Już są takie przykłady. Zdaje się, że jeden czy dwóch piłkarzy grających w reprezentacji pochodzi właśnie z tego „zaciągu".

Wydaje mi się, że to były wszystkie pytania. Jeśli są jakieś dodatkowe, to z chęcią odpowiem. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Czy są jeszcze inne pytania? Obydwaj panowie posłowie, więc bardzo proszę.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Dziękuję. Pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie. Mam jedno pytanie w nawiązaniu do pytania mojego kolegi. Pominął pan odpowiedź na zagadnienie dotyczące sprzedaży budynku. Nie wiem, czy to jest trudny temat, czy po prostu pan go przeoczył, a nas to by ciekawiło, dlatego że dosyć obszernie omawialiśmy to na posiedzeniu Komisji, więc to by nam się przydało chociażby w kwestii informacyjnej, co dalej w tym temacie.

Kandydat na konsula Jan Sobczak:

Dobrze, to mogę…

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Może zamkniemy tę turę pytań. Pan poseł Kwiatkowski – to samo pytanie czy inne? Bardzo proszę.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Nie, pani przewodnicząca, jest jeszcze druga rzecz, która jakby uciekła. To jest kwestia etatów, ale nie tych etatów, o które pytałem panią minister, i rozumiem, że pan dyrektor odpowie, gdzie one są przesuwane. Chodzi o to, czy w placówce konsularnej w Kolonii w ostatnim czasie zostały zmniejszone lub zwiększone etaty – konkretnie w tym konsulacie. Pytanie, jakie zadawałem pani minister, dotyczyło ogólnie etatów. To jest pierwsze pytanie.

Pani przewodnicząca, przyszła mi do głowy taka rzecz, a uciekła w pierwszej turze pytań. W materiale na temat Polonii i Polaków jest zapis, z którym zresztą ja się głęboko zgadzam. My o tym sporo mówiliśmy. Myślę tutaj o tym zespole, gdy odwiedzaliśmy Berlin w trakcie naszej wizyty. Pan konsul mówił też o „okrągłym stole", który miał się odbyć, ale nie odbył się. Zacytuję to zdanie z materiału: „Niemniej jednak obserwuje się znaczną dysproporcję w porównaniu z dostępem do nauczania języka niemieckiego jako języka ojczystego tutaj, w Polsce" – i państwo pokazujecie te dysproporcje. Pamiętam nasze spotkanie z wiceministrem w rządzie niemieckim i później naszą rozmowę. Ta rozmowa była taka, że, z jednej strony, rząd niemiecki oczekuje, że polski rząd nie będzie rozmawiał na temat nauki języka z rządem niemieckim tylko z rządami poszczególnych landów, bo mówił o tym, że to landy odpowiadają za naukę, w tym za naukę języka polskiego, a z drugiej strony, niespecjalnie z tych naszych rozmów wynikało, żeby polski rząd rozmawiał z landami. Wydaje mi się, że to jest bardzo istotna rzecz, żebyście państwo jako konsulowie prowadzili takie rozmowy z władzami landów, bo są bardzo duże dysproporcje. To zależy, jaki jest land. Są landy, gdzie nie ma sytuacji problematycznych i jest zapewniana nauka języka polskiego i są landy, gdzie od tego modelu, jaki chcielibyśmy, jest właściwie 180^0. Chciałbym, żeby jeszcze do tego pan się ustosunkował. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Jeśli chodzi o „okrągły stół", to ja zrozumiałam, że ma się odbyć w pierwszej połowie tego roku. Byłoby ważne uzgodnić ten termin i zrealizować. Myślę, że pan dyrektor Łasiński bądź pani dyrektor Tuge-Erecińska odpowiedzą na te pytania, więc może zaczniemy od tych pytań, a potem zakończymy pytania dotyczące kandydata. Nie wiem, kto z państwa odpowie – pani dyrektor czy pan dyrektor?

Dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych Barbara Tuge-Erecińska:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Ja tylko chcę potwierdzić, że rzeczywiście są takie plany, żeby do połowy tego roku odbyło się posiedzenie „okrągłego stołu". Fakt, że nie odbywało się ono w zeszłym roku, co wynikało też z kalendarza wyborczego w Niemczech, potem tworzenia się rządu federalnego. Zostały już nawiązane kontakty ze strony naszego wiceministra – pana ministra Huskowskiego, który niedawno wystosował list do swojego nowego odpowiednika, jako że ze stanowiska odszedł pan minister Bergner i teraz jest pan Koschyk; w liście pan minister potwierdza zainteresowanie i gotowość do kontynuowania rozmów, tudzież zaprasza go do Polski. Mam nadzieję, że będzie szybka i pozytywna odpowiedź na pismo pana ministra i będą się toczyły przygotowania zarówno do spotkania międzyrządowego, jak i do „okrągłego stołu".

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Czy pan dyrektor chciałby się odnieść do jakiejś kwestii? Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Jarosław Łasiński:

Zgodnie z obietnicą. Dziękuję, pani przewodnicząca. Panie pośle, jak państwo doskonale wiedzą, liczba etatów stanowi pewną kwotę określaną w ustawie budżetowej i generalnie jest ona stała, a ustawę budżetową raczy uchwalać Wysoka Izba, więc my dysponujemy tym, co otrzymujemy od państwa.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

To, co państwo zaproponujecie.

Zastępca dyrektora departamentu w MSZ Jarosław Łasiński:

Nie do końca tak, bo jeszcze jest minister finansów i cały rząd.

Od wielu lat mamy w MSZ ustabilizowaną praktykę, że etaty konsularne, jeżeli coś się z nimi dzieje, zostają w naszej gestii, czyli nie jest tak, że tam, gdzie zamykamy konsulat, tam trzech konsulów znika i potem się pojawiają nowi radcowie polityczni gdzieś w innych częściach świata. Nie, one są przez nas zagospodarowywane. Rzeczywiście to, co znika z jednego miejsca, trafia w inne. Mogę tylko powiedzieć, że w ciągu ostatniego 1,5 roku wzmocniliśmy konsularnie placówki w Niderlandach, w Sztokholmie, w Kopenhadze, w Paryżu, w Lyonie, po to, żeby, po pierwsze – zrównoważyć zlikwidowanie dwóch placówek, czyli w Lille i Malmö, i, po drugie – żeby wesprzeć te konsulaty, które odczuwały znaczący napływ spraw związanych ze zwiększoną liczbą Polaków przybywających do tego kraju i w owym czasie miały dość nikłą liczbę personelu. My cały czas, panie pośle, monitorujemy na tyle, na ile jesteśmy w stanie to wyłapać – bo nie zawsze jest to takie proste – przepływy Polaków z kraju do kraju. Kryzys w Irlandii zaowocował zmniejszeniem się liczby Polaków, którzy tam pojechali szukać szczęścia, pracy i chleba, ale niekoniecznie ta sama liczba znalazła się z powrotem w Polsce. Oni po prostu przejechali do innych krajów. Na tyle, na ile możemy, to wspieramy. Ostatnie wzmocnienia to oczywiście Londyn i Manchester. Są one najbardziej obciążone, jeżeli chodzi o kwestie codziennej obsługi obywatela, w tym zwłaszcza o sprawy paszportowe.

Monitoring odbywa się na kilku poziomach, łącznie z takimi śmiesznymi statystykami, które sobie wprowadziliśmy po to, żeby zobaczyć, jak to naprawdę wygląda, bo czasami papier pisany przez konsula zniesie wszystko. Musimy wiedzieć, jak to jest naprawdę, a dodatkowo odwiedzamy te konsulaty. Jednym z komponentów, które wpływają na to, czy się dzieje dobrze i czy rzeczywiście trzeba wzmocnić konsulat, jest to, o czym rozmawialiśmy na posiedzeniu tej Komisji z inicjatywy pana posła, czyli czas oczekiwania na realizację usługi konsularnej, to, ile trzeba czekać, żeby złożyć wniosek o wydanie paszportu, bo sama kwestia realizacji wniosku to już „samograj" – 4 do 6 tygodni, w niektórych przypadkach nawet lepiej niż w polskich biurach paszportowych w poszczególnych województwach.

Oczywiście, w tej informacji bazowej jest napisane: niedostateczna liczba etatów. Jesteśmy otwarci na uzasadnione wnioski z konsulatów. Jeżeli będą dobrze sformułowane, to w miarę możliwości będziemy wzmacniać te konsulaty, które proszę o wzmocnienie. Z mojej wiedzy wynika, że jeżeli chodzi o Kolonię, to w ostatnich kilku latach rzeczywiście nastąpiły redukcje, ale tylko personelu pomocniczego, administracyjno-technicznego, takiego, który służył do utrzymania sypiącej się infrastruktury budynku, czyli jakiś ogrodnik, technik, człowiek od rur. Jeżeli się mylę, to pan konsul, który pracuje tam prawie od 1,5 roku, zaraz mnie skoryguje. Ja sobie nie przypominam. To tyle, dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Kontynuujemy odpowiedzi – bardzo proszę.

Kandydat na konsula Jan Sobczak:

Idąc w ślad za panem dyrektorem, może zacznę od etatów. Rzeczywiście, od 1,5 roku, tzn. od kiedy pracuję w Kolonii, nie było redukcji etatów. W tym zakresie nie było żadnych redukcji.

Kwestia języka polskiego. Jest to bardzo ważna kwestia, którą również dyskutujemy w czasie obrad naszej polonijnej rady konsultacyjnej. Pozytywne doświadczenia, które mogliśmy zaobserwować w Nadrenii Północnej-Westfalii, chcielibyśmy wykorzystać rów-

nież w innych krajach związkowych. Od razu po objęciu funkcji kierownika udałem się do Kraju Saary, gdzie nie ma żadnej szkoły oficjalnej z językiem polskim. Odbyłem rozmowę z pełnomocnikiem ds. Polonii. Akurat w Kraju Saary pełnomocnik ds. Polonii jest najwyżej usytuowany w całych Niemczech. Ma status podsekretarza stanu. W wyniku tych rozmów, które spotykały się z pozytywnym przyjęciem, zaoferowano pilotażowy program nauki języka polskiego w jednej ze szkół. Jednak z powodu zbyt późnego ogłoszenia tego czy z powodu braku zainteresowania, braku uczniów ten program nie został zrealizowany. Będziemy podejmowali starania, żeby w tym roku rozpocząć ten program i bardziej rozpowszechnić tę informację, przy czym Polonia w Kraju Saary to kilka tysięcy polskich obywateli plus kilka tysięcy osób polskiego pochodzenia. Chcielibyśmy, żeby również tam był oferowany język polski w szkołach publicznych. Jest oferowany przy Polskiej Misji Katolickiej.

Kwestia sprzedaży. Mogę państwa poinformować, że sprzedaż była przeprowadzona w takim dosyć transparentnym procesie. W wyniku postępowań w ramach prawa zamówień publicznych wybrano kancelarię. Przesłuchano kilka kancelarii, wybrano kancelarię, która przedstawiła najlepszą ofertę i jednocześnie najtańszą, przy czym miała również największe doświadczenie, ponieważ wcześniej jej przedstawiciele sprzedawali również budynki ambasad i konsulatów francuskich, brytyjskich. W prasie ogłoszono informację o przetargu na sprzedaż. Było to również dosyć szeroko komentowane w prasie niemieckiej. Zdaje się, że w jednym z dodatków konsulat w Kolonii został określony jako jedna z bardziej interesujących nieruchomości willowych. Jednak z uwagi na brak spełnienia warunków formalnych oferta, która wpłynęła, nie został przyjęta. Zdaje się, że firma, która się zgłosiła, nie wpłaciła wadium i przedstawiła ofertę mniejszą niż minimalna w ogłoszeniu przetargowym. W chwili obecnej prawdopodobnie trwają analizy w biurze infrastruktury MSZ, które podejmuje decyzje, czy budynek ponownie będzie sprzedawany jako całość czy raczej będzie to podział. Działka ma prawie 9 tys. m^2 i składa się z części deweloperskiej, na której stoją dwa duże biurowce pobudowane przez niemieckie radio, które tam kilkadziesiąt lat miało swoją siedzibę, oraz z części willowej, zbudowanej w latach 20. XX wieku przez przemysłowca tytoniowego. Willa i cała nieruchomość należała do rodziny tego przemysłowca w zasadzie do połowy lat 90., czyli właściwie on był nadal właścicielem tej nieruchomości. Jeśli ma pan, panie pośle, jakieś dodatkowe pytania, to chętnie odpowiem. Przedstawiłem pokrótce całą sytuację. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Zwracam się tutaj do przedstawicieli resortu. Ja będę prosiła o przekazywanie Komisji informacji dotyczących dalszych procedur zbycia tej posesji.

Jeszcze są pytania. Bardzo proszę – pan poseł Kwiatkowski.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Pani przewodnicząca, przepraszam, ale chciałem tylko doprecyzować. Rozumiem, że dzisiaj mamy taką sytuację, w której konsulat mieści się w miejscu, które było nam tutaj prezentowane – w jakichś nowych budynkach wynajmowanych przez polski rząd. Jednocześnie utrzymujemy te budynki, gdzie kiedyś był konsulat, bo ta transakcja, która była dopinana i przedstawiana nam jako jeden z kolejnych sukcesów, nie doszła do skutku. Tak to rozumiałem. Czy źle zrozumiałem? Jeśli źle, to prosiłbym, by ktoś sprostował to, co powiedziałem.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Ponieważ pan poseł Wontor również prosił o głos, to proszę bardzo. Jeśli państwo posłowie pozwolicie, to chciałabym już zamknąć tę turę pytań.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, ja już nie w związku z przepytywaniem mam pytanie. Jest to pytanie do pana dyrektora, by przedstawił członkom Komisji informację, ile było etatów w 2013 roku, ile jest w 2014 roku, jak wyglądała migracja tych etatów i czy wszystkie etaty są obsadzone, bo to też jest ważne, czy część etatów jest na papierze, czy też wszystkie mają obsadę osobową – tak bym to powiedział. Myślę, że wtedy będzie można zobaczyć, jak to wygląda. Przez przyszłego pana konsula mieliśmy przed-

stawione informacje o zwiększeniu się liczby Polaków przebywających w okręgu obejmującym konsulat, a liczba pracowników się nie zwiększa. Może więc poddajmy pod rozwagę to, że jeżeli gdzieś ubywają te etaty, to je tutaj przekierować, żeby po prostu pan konsul mógł właściwie wykonywać swoje obowiązki, żebyśmy nie musieli mieć uwag i pretensji do jego działalności na samym starcie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę o odpowiedź, panie konsulu, bo było jeszcze jedno pytanie. Pan dyrektor Łasiński jest przez nas proszony o odpowiedź na piśmie w związku z prośbą pana posła.

Zastępca dyrektora departamentu w MSZ Jarosław Łasiński:

Dobrze, pani przewodnicząca, chciałbym tylko sprecyzować, bo to jest tak: dziś ktoś wyjeżdża, ktoś przyjeżdża, są momenty, kiedy pewne etaty są nieobsadzone, są placówki, na które specjalnie nie ma chętnych – ludzie „nie przebierają nogami" do wyjazdu w trudne miejsce, do ciężkiej pracy za nie aż tak bardzo duże pieniądze. Może byśmy sprecyzowali: stan na 31 grudnia 2012 roku w porównaniu do stanu na 31 grudnia 2013 roku. Wtedy będziemy mieli jakieś porównanie.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Czy to będzie satysfakcjonujące, panie pośle? Dobrze, doprecyzowujemy. Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Kandydat na konsula Jan Sobczak:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Chciałbym powiedzieć, że przy obecnym stanie kadrowym konsulat jest w stanie wypełnić wszystkie czynności konsularne. Jak wspomniałem…

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Niech pan tak nie mówi, bo nie dostanie pan więcej etatów.

Kandydat na konsula Jan Sobczak:

Oczywiście, zawsze lepiej mieć więcej niż mniej. Ja również będę miał swoje uwagi co do przekształcenia pewnych etatów, ale to już w ministerstwie. Jak wspomniałem, u nas na bieżąco można składać wnioski paszportowe, w zasadzie z dnia na dzień. Na nowy paszport oczekuje się 5 tygodni, czyli jest to dosyć szybko – od złożenia wniosku, złożenia odcisku palców do odebrania paszportu w okienku.

Kwestia nieruchomości. W chwili obecnej jeśli chodzi o koszty, które ponosi konsulat za tamten obiekt, to np. my nie płacimy podatku, ponieważ jest to placówka dyplomatyczna. Ponosi się koszty operacyjne, które są przy zamknięciu jakiegoś budynku. Jest to pewna suma, przy czym na pewno zostało to zredukowane w porównaniu z poprzednią sytuacją, ponieważ konsulowie są w nowych miejscach i nie ma takich wysokich kosztów jak poprzednio. Zredukowano je do niezbędnych, koniecznych do utrzymania zasobu budynku. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Teraz poprosiłabym kandydata i osoby postronne o opuszczenie sali na moment, gdyż będziemy opiniowani kandydaturę.

[Po przerwie]

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Chciałabym poinformować pana, iż Komisja pozytywnie zaopiniowała pana kandydaturę na stanowisko konsula generalnego. Chciałabym jeszcze dodać, że stało się to jednomyślnie, co na pewno jest satysfakcjonujące i zobowiązujące dla pana konsula. Tę opinię przekazuję na ręce pani dyrektor.

Kandydat na konsula Jan Sobczak:

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Joanna Fabisiak (PO):

Szanowni państwo, dziękuję bardzo. Przechodzimy do punktu ostatniego – wolne wnioski, sprawy różne. Czy ktoś się zgłasza w tym punkcie? Jeśli nie, to bardzo dziękuję. Zamykam posiedzenie Komisji.